

Boże Narodzenie, to przyjęcie niespodzianek Boga



„Przeżywać Boże Narodzenie to dać się wstrząsnąć Jego zaskakującą nowością” – powiedział papież podczas śródowej audiencji ogólnej.

Oto tekst papieskiej katechezy w tłumaczeniu na język polski:

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Za sześć dni będzie Boże Narodzenie. Drzewa, dekoracje i światła wszędzie przypominają, że również w tym roku będą Święta. Machina reklamowa zaprasza, by obdarować siebie coraz nowymi prezentami, aby nawzajem się zaskoczyć. Ale czy takie Święta podobają się Bogu? Jakich Święt chciałby On, jakich prezentów i niespodzianek?

Spójrzmy na pierwsze Boże Narodzenie w dziejach, aby odkryć gusty Boga. Tamto Boże Narodzenie było pełne niespodzianek. Zaczyna się od Maryi, która była oblubienicą Józefa: przyszedł anioł i przemienił jej życie. Z dziewicy stanie się matką. Podobnie z Józefem, powołanym do bycia ojcem dziecka, chociaż go nie zrodził. Syn, który – i tu ma miejsce niespodzianka - przybywa w najmniej wskazanym momencie, to znaczy, gdy Maryja i Józef byli narzeczonymi i zgodnie z Prawem nie mogli zamieszkać razem. W obliczu skandalu, zdrowy rozsądek tamtych czasów zachęcał Józefa do oddalenia Maryi i uratowania swego dobrego imienia, ale on, chociaż miał do tego prawo zaskakiwał: aby nie oczerniać Maryi myślał, by ją oddalić potajemnie, kosztem utraty swej reputacji. Potem kolejna niespodzianka: Bóg we śnie zmienia mu plany i prosi, by zabrał ze sobą Maryję. Po narodzinach Jezusa, kiedy miał swoje plany dotyczące rodziny, ponownie we śnie powiedziano mu, by wstał i udał się do Egiptu. Krótko mówiąc, Boże Narodzenie przynosi nieoczekiwane zmiany życiowe. Jeśli zatem chcemy przeżyć Boże Narodzenie, to musimy otworzyć serce i być gotowi na niespodzianki, czyli na nieoczekiwaną przemianę życia.

Ale oto w noc Bożego Narodzenia przychodzi największa niespodzianka: Najwyższy to małe dziecko. Słowo Boże jest niemowlęciem, co dosłownie oznacza „niezdolnym do mówienia”. Słowo Boże staje się niezdolne do mówienia. Na powitanie Zbawiciela nie przybywają przedstawiciele ówczesnych władz,

danego miejsca czy ambasadorowie, - nie, ale prości pasterze, którzy zaskoczeni przez aniołów podczas nocnej pracy, pędzą niezwłocznie. Kto by się tego spodziewał? Boże Narodzenie oznacza świętowanie tego, co się nigdy nie wydarzyło u Boga, czy lepiej Boga, który nigdy się takim nie objawił, obalającego naszą logikę i nasze oczekiwania.

Zatem obchodzenie Bożego Narodzenia to przyjęcie na ziemi niespodzianek Nieba. Nie można żyć „przyziemnie”, kiedy Niebo przyniosło na świat swoje nowości. Boże Narodzenie rozpoczyna nową erę, w której życia się nie programuje, ale się daje; gdzie już nie żyje się dla siebie, według własnych upodobań, ale dla Boga; i z Bogiem, ponieważ od Bożego Narodzenia Bóg jest Bogiem-z-nami. Przeżywać Boże Narodzenie to dać się wstrząsnąć Jego zaskakującą nowością. Narodziny Jezusa nie zapewniają uspokajającego ciepła w kominku, ale boski dreszcz, który wstrząsa historią. Boże Narodzenie to zemsta pokory na arogancji, prostoty na obfitości, milczenia na zgiefku, modlitwy na „moim czasie”, Boga, na moim „ja”.

Obchodzić Boże Narodzenie, to czynić tak, jak Jezus, który przyszedł dla nas potrzebujących, to zstąpić ku tym, którzy nas potrzebują. To czynić tak, jak Maryja: zaufać, posłuszni Bogu, nawet nie rozumiejąc tego, co On uczyni. To uczynić jak Józef: powstać, aby wypełnić to, czego chce Bóg, nawet jeśli nie jest to zgodne z naszymi planami. Św. Józef jest zdumiewający: w Ewangelii nigdy nie zabiera głosu, a Pan mówi do niego w milczeniu, we śnie. Boże Narodzenie to przedkładać cichy głos Boga nad wrzawę konsumpcjonizmu. Jeśli będziemy umieli milczeć w obliczu żłóbka, to Boże Narodzenie będzie dla nas zaskoczeniem, a nie czymś, co już widzieliśmy. Stańć w milczeniu przed żłóbkiem – to właśnie jest zachęta na Boże Narodzenie. Poświęć nieco czas, idź przed żłóbek, zatrzymaj się w milczeniu, a usłyszysz i zobaczysz niespodzianki.

Niestety można jednak pomylić święta i przedkładać nad nowości Nieba zwyczajne rzeczy ziemi. Jeśli Święta Bożego Narodzenia pozostają jedynie miłym świętem tradycyjnym, gdzie w centrum będziemy my sami, a nie On, to będzie zmarnowana okazja. Proszę was, nie zeświecczajmy Bożego Narodzenia! Nie zapominajmy o Tym, którego świętujemy, jak wtedy, kiedy „przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli”. (J 1,11). Od pierwszej Ewangelii Adwentu Pan nas ostrzegł, prosząc, abyśmy nie obciążali naszych serc przez „obżarstwo” i „troski codziennego życia” (Łk 21,34). W tych dniach zagrażają nam one być może, jak nigdy podczas roku. Ale w ten sposób czynimy coś przeciwnego od tego, czego chce Jezus. Winimy wiele rzeczy, które wypełniają dni, świat, który szybko biegnie. A jednak Jezus nie obwinał świata, wymagał od nas, abyśmy nie dali się wciągnąć, abyśmy czuwali i modlili w każdym czasie (por. w. 36).

Zatem Święta Bożego Narodzenia będą wówczas, jeśli podobnie jak Józef, uczynimy miejsce na milczenie; jeśli, podobnie jak Maryja, powiemy Bogu „Oto jestem”; jeśli, podobnie jak Jezus, będziemy blisko tych, którzy są samotni; jeśli, tak jak pasterze, opuścimy nasze zagrody, aby być z Jezusem. Boże Narodzenie będzie wówczas, jeśli znajdziemy światło w ubogiej grocie Betlejem. Nie będzie to Boże Narodzenie, jeśli będziemy szukali lśniącego blasku świata, jeśli napelnimy się prezentami, obiadami i wieczerzami, ale nie pomożemy przynajmniej jednemu biedakowi, który przypomina Boga, ponieważ Bóg w Boże Narodzenie przyszedł ubogi.

Droży bracia i siostry, życzę wam dobrego Bożego Narodzenia, bogatego w niespodzianki Jezusa! Mogą wydawać się niespodziankami uciążliwymi, ale takie są gusty Boga, a jeśli je sobie przyswoimy to uczynimy samym sobie wspaniałą niespodziankę. Każdy z nas ma ukrytą w sercu zdolność zadziwienia się. Pozwólmy w to Boże Narodzenie zadziwić się Jezusowi. Dziękuję.

KOBIECE SERCE O JEZUSOWYCH PRAGNIENIACH

Święty Jan Paweł II powiedział o siostrach klauzurowych, że są „sercem Kościoła. Przez życie klauzurowe Kościół ukazuje światu przewagę kontemplacji nad działaniem, tego, co wieczne, nad tym, co czasowe”. To serce bije miłością, a miłość jest wszystkim, bo jest nią Bóg (por. 1 J 4, 8). Kobiece serce tętniące miłością, jak żadne inne zdolne jest do kontemplacji, która wyraża się w codziennej posłudze bliźniemu.

„Żyć kontemplacją w sercu świata” – w tych słowach wyraża się sens egzystencji sióstr i ich trwania przy Chrystusie w ukryciu klauzury. Bóg ofiarował każdej kobiecie macierzyńskie, kochające serce – otwarte, czułe, pełne ciepła, troski, serdeczności i przyjęcia. Ze swej natury jest więc predysponowane, by dawać. Siostry powołane do życia klauzurowego, poza Eucharystią i Liturgią Godzin, modlą się swoją obecnością – kontemplują osobę Jezusa. Wpatrując się w Jego Boskie Oblicze, stają się takimi jak On. Tym, co oczyszcza ich serce, jest słowo Boże. Ono umożliwia przyjęcie myśli i uczuć wypełniających serce Boga. Wsłuchiwanie się w bicie serca Jezusa jest wyrazem tęsknoty, „donośnym wołaniem”, by Jego pragnienia stały się osobistymi pragnieniami. To paradoks, że słuchanie staje się „niemym krzykiem”, który nie pozostaje u Boga bez odpowiedzi. On pragnie dawać się człowiekowi; szukać i zbawiać grzeszników. Posługuje się jednymi, by ocalić innych. Modlitwa wybiega daleko poza wszelkie granice i przekracza to, co wydaje się być nieprzekraczalne.

Zastanawia kwestia, kto jest bardziej wolny: siostra za klauzurą czy osoba świecka, żyjąca poza murami klasztoru? Siostra poświęca swe życie Bogu w pełnej wolności, ceni tę wolność i nie pozwala się niczemu zniewalać. Pielęgnuje relację z Panem i zabiega o jak najbliższe przyłgnięcie do Niego. Trwa na modlitwie także podczas pracy, ponieważ modlitwa i działanie nie zaprzeczają sobie, lecz ze sobą harmonizują. Praca to środek uświęcenia oraz po prostu źródło utrzymania. Owoce modlitwy przenosi w szarą codzienność, wplata w zwykłe czynności. Przez wierność powierzonym sobie obowiązkom, tym pozornie mało istotnym rzeczom, współpracuje w dziele zbawienia świata, chcąc jak Jezus usprawiedliwiać, zbawiać, przebaczać, dawać życie. Słuchając o ludzkich troskach i problemach, okazuje zrozumienie, daje w zamian pokój Boży i radość oraz zapewnienie o modlitwie. Żyjąc w czystości, pozostaje płodna duchowo. Jest zwykłym człowiekiem, który wybrał Boga i dokłada wszelkich starań, by temu wyborowi pozostać wierna.

WYCHOWAWCA CHRZEŚCIJAŃSKI W PROCESIE ROZEZNAWANIA POWOŁANIA

List Pastorski z okazji VIII Tygodnia Wychowania
9 – 15 września 2018 roku

W przyszłą niedzielę rozpocznie się w naszej Ojczyźnie VIII Tydzień Wychowania. Jego tematyka będzie nawiązywać do hasła, mającego się rozpocząć już za miesiąc w Rzymie, 15. Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów: *Młodość, wiara i rozeznanie powołania*.

W dzisiejszej Ewangelii Jezus kieruje naszą uwagę ku ludzkiemu wnętrzu. Przytacza skargę Boga zawartą w Księdze Proroka Izajasza: „Ten lud czci Mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie” (Mk 7,6). Przypomina też, że dla naszego zbawienia decydujące są nie zewnętrzne okoliczności, ale to, co pochodzi z ludzkiego wnętrza.

1. Życiowe decyzje

W dokumencie przygotowawczym najbliższego Synodu Biskupów zwraca się uwagę na trzy przekonania dotyczące rozeznania duchowego. „Pierwszym jest to, że Duch Boży

działa w sercu każdego mężczyzny i każdej kobiety poprzez uczucia i pragnienia, które wiążą się z ideami, obrazami i planami. (...) Drugim przekonaniem jest, że ludzkie serce, z powodu swej słabości i grzechu, jest zazwyczaj rozdarte, ponieważ pociągają je bodźce różne, a nawet sobie przeciwstawne. Trzecie przekonanie, to fakt, że życie narzuca konieczność podjęcia decyzji, bo nie można się wahać w nieskończoność”.

Często w naszym życiu stajemy na rozstaju dróg. Jest jasne, że nie da się iść kilkoma naraz, dlatego trzeba podjąć decyzję, którą z nich wybrać. Takim punktem, z którego wychodzi kilka możliwych ścieżek, jest decyzja dotycząca wyboru życia małżeńskiego, kapłańskiego, konsekrowanego czy życia w stanie wolnym. Kolejne skrzyżowania dróg życiowych mogą być związane z wyborem pracy, decyzją dotyczącą dalszego kształcenia miejsca zamieszkania. Rozeznawanie powołania bywa kojarzone z młodością, jednak umiejętność ta potrzebna jest przez całe życie.

Mottem tegorocznego Tygodnia Wychowania jest hasło: *Wybór drogi*. Zapraszamy Rodziców, Nauczycieli i wszystkich Wychowawców do zastanowienia się, jak pomóc dzieciom i wychowankom w procesie rozeznawania ich życiowych decyzji. Refleksja ta może być pomocna także w naszej osobistej formacji.

2. Wewnętrzny kompas

Rozeznawanie powołania nie opiera się na prostych podpowiedziach przychodzących z zewnątrz. Chodzi w nim raczej o ustawienie wewnętrznej busoli, która umożliwi w każdej życiowej sytuacji odkrycie najlepszej z dróg.

W najnowszej adhortacji o powołaniu do świętości papież Franciszek pyta: „Jak rozpoznać, czy coś pochodzi od Ducha Świętego, czy pochodzi z ducha tego świata lub z ducha diabła?”. Ojciec święty udziela następującej odpowiedzi: „Jedynym sposobem jest rozeznanie, które wymaga nie tylko dobrej zdolności rozumowania lub zdrowego rozsądku, ale jest także darem, o który należy prosić” (Franciszek, Adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate* 166).

Tym, kto ma plan na nasze życie i wie, czego naprawdę potrzebujemy, jest Bóg. Ten, który nas stworzył i zna nas lepiej niż my sami siebie, jest więc najwłaściwszym Adresatem pytania o to, jaką drogę wybrać w konkretnej sytuacji. Bóg jest obecny w swoim Słowie, dlatego w rozeznawaniu powołania konieczne jest spotkanie z Biblią. Papież Benedykt XVI napisał: „W młodości pojawiają się nieodparte i szczerze pytania na temat sensu własnego życia i tego, jaki kierunek nadać swojej egzystencji. Na te pytania tylko Bóg potrafi dać prawdziwą odpowiedź. (...) Powinniśmy pomóc młodym ludziom w poznawaniu Pisma Świętego i bliskim obcowaniu z nim, aby było niczym kompas wskazujący drogę, którą należy iść” (Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Verbum Domini* 104).

Posiadanie wewnętrznego „kompasu”, umożliwiającego spokojne rozeznawanie i dojrzałe podejmowanie decyzji, konieczne jest szczególnie dziś, gdy człowiek jest narażony na oddziaływanie tak wielu zewnętrznych czynników, związanych chociażby z mediami elektronicznymi. „Wszyscy, ale szczególnie młodzi ludzie – pisze papież Franciszek – są narażeni na nieustanny zapping [skakanie po kanałach telewizyjnych]. Można poruszać się w dwóch lub trzech przestrzeniach jednocześnie i uczestniczyć w tym samym czasie w

różnych wirtualnych wydarzeniach. Bez mądrości rozeznania łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji” (Franciszek, Adhortacja apostołska *Gaudete et exsultate* 167). Ktoś z czytających te słowa przyznał: „rzeczywiście, ostatnio przyłapałem się na tym, że oglądam mecz w telewizji, na laptopie mam włączony kolejny odcinek serialu i jednocześnie »esemesuję« z kimś na komórce”.

3. Czynniki, które warto uwzględnić w procesie rozeznawania

Powołanie jest zawsze związane z jakąś misją, która spełnia się w miłości. Takie wartości, jak odniesienie sukcesu i zapewnienie utrzymania sobie i rodzinie – choć same w sobie bardzo ważne – nie powinny stanowić jedyne i głównego kryterium w podejmowaniu decyzji dotyczących przyszłości. Viktor Frankl, austriacki psycholog i psychiatra, więzień obozów koncentracyjnych II wojny światowej przestrzegał swych studentów: „Nie gońcie za sukcesem – im bardziej ku niemu dążycie, czyniąc z niego swój jedyny cel, tym częściej on was omija. Do sukcesu bowiem, tak jak do szczęścia, nie można dążyć; musi on z czegoś wynikać i występuje jedynie jako niezamierzony rezultat naszego zaangażowania w dzieło większe i ważniejsze od nas samych...” (Viktor Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*).

Święty Paweł poucza, że „Bóg jest w nas sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z Jego wolą” (Flp 2, 13). W procesie rozeznawania powołania warto więc postawić następujące pytania: Jakie są moje najgłębsze pragnienia? Jakie mam zdolności i gdzie je najlepiej wykorzystam? W jaki sposób najpełniej będę służył Bogu i drugiemu człowiekowi?

Rodzice, księża, katecheci, nauczyciele i wychowawcy – to osoby towarzyszące młodym w procesie rozeznawania ich powołania. Mogą to czynić przez rozmowę, dobre rady, dzielenie się doświadczeniem, stawianie pytań, a przede wszystkim przez samą obecność. Ilu młodych ludzi zafascynowało się życiem małżonków, którzy założyli piękną kochającą się rodzinę? Podobnie większość księży spotkała w młodości kapłana, który zachwyił ich przeżywaniem swego powołania. Pewnie wielu słuchających teraz tych słów ma przed oczyma taką osobę, która wpłynęła na ich życie. Warto za nią podziękować Bogu.

Rozeznawaniu powołania służy szczery i pełen ufności dialog człowieka z Bogiem, a zwłaszcza prośba o światło Ducha Świętego. Przedmiotem rozmowy młodego człowieka z Bogiem powinna być też prośba o dar męstwa. Można przecież dobrze rozpoznać powołanie, ale nie mieć odwagi, by je podjąć. Taka sytuacja zdarza się dziś dość często, chociażby w przypadku mężczyzn i kobiet przekonanych wewnętrznie, że pragną podjąć wspólne życie, a którym brakuje jednak odwagi, by wyznać sobie miłość w sakramencie małżeństwa. Może się też zdarzyć, że ktoś usłyszy głos powołania do kapłaństwa czy życia konsekrowanego, a braknie mu odwagi, by wielkodusznie na nie odpowiedzieć i wejść na drogę jego realizacji. Jakże ważne jest towarzyszenie młodym w rozeznawaniu ich powołania poprzez naszą modlitwę.

Zapraszamy wszystkich do wspólnego przeżycia VIII Tygodnia Wychowania, poprzedzającego w tym roku Synod Biskupów, który będzie poświęcony młodzieży w kontekście rozeznawania i podejmowania życiowych decyzji. Prośmy Chrystusa – najlepszego Wychowawcę, by dobre wykorzystanie tego czasu stało się naszym przyczynkiem do owocnego przeżycia synodu. Prośmy też o to, by młodzi ludzie właściwie

rozeznali swoją dalszą drogę, zaufali Panu Bogu i owocnie zrealizowali swoje życiowe powołanie.

Na rozpoczynający się rok szkolny i katechetyczny 2018/19 oraz związane z nim nowe zadania duszpasterskie udzielamy wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

W Niepokalanowie powstało Światowe Centrum Modlitwy o Pokój.



Od 1 września Niepokalanów jest już ósmym na świecie Centrum Modlitwy o Pokój • Jego sercem jest kaplica wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu • Głównym punktem uroczystości była Msza święta sprawowana pod przewodnictwem nuncjusza apostolskiego w Polsce z homilią przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Abp Stanisław Gądecki podkreślił w homilii, że „tylko Chrystus przynosi pokój trwały, bo wewnętrzny, prawdziwy, który polega na usunięciu głównej przyczyny niepokoju, jaką jest grzech”.

Przypomniał, że stowarzyszenie *Comunità Regina della Pace* postanowiło stworzyć na całym świecie 12 ośrodków wieczystej adoracji Najświętszego Sakramentu w intencji pokoju. „Centra takie tworzone są na różnych kontynentach, aby objąć taką modlitwą całą ziemię. Powstają one w miejscach szczególnie doświadczonych skutkami wojen, konfliktów religijnych i nienawiści rasowej” – powiedział. Niepokalanów jest ósmym centrum.

– Tutejsza bazylika została zaproszona do tego przedsięwzięcia, ponieważ – oprócz doświadczenia wojny – jest miejscem naznaczonym obecnością św. Maksymiliana Kolbe, który osobiście pragnął, aby w tej bazylice trwała wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu – tłumaczył metropolita poznański. Jak dodał, list, w którym o. Kolbe wspomina o ołtarzu wieczystej adoracji bardzo przypomina ten, który wyszedł z pracowni Mariusza i Kamila Drapikowskich, autorów ołtarza wieczystej adoracji w nowej Kaplicy Pokoju w Niepokalanowie.

Abp Gądecki podkreślił, że pokój jest przedmiotem najgłębszych pragnień każdego, kierującego się czystymi intencjami człowieka. „Im bardziej człowiek uświadamia sobie niebezpieczeństwa zagrażające pokojowi, tym bardziej pragnie pokoju, czyli pragnie nie tylko życia wolnego od wojen i konfliktów, ale również życia pełnego, szczęśliwego i dobrze zrealizowanego. Pragnie możliwości integralnego, osobistego i społecznego rozwoju” – mówił.

„Wyścig zbrojeń nadal pochłania w sposób nierozważny środki, które mogłyby być lepiej wykorzystane. Nagromadzenie broni konwencjonalnej, chemicznej, bakteriologicznej, a zwłaszcza nuklearnej poważnie zagraża przyszłości narodów i słusznie je niepokoi” – zaznaczył abp Gądecki. Jak dodał, ludzkie wysiłki podejmowane w kierunku zachowania pokoju okazują się niewystarczające.

Metropolita poznański podkreślił, że ludzkość nie zazna pokoju, dopóki się nie zwróci z ufnością do miłosierdzia Bożego. „Tylko Chrystus przynosi pokój trwały, bo wewnętrzny, prawdziwy, który polega na usunięciu głównej przyczyny niepokoju, jaką jest grzech. Chrystus Pan wziął grzechy całego świata na Siebie, odpokutował i złożył Bogu godne zadośćuczynienie za nie, stworzył bezcenny skarb swoich zasług, a po Zmartwychwstaniu stosuje te zasługi do poszczególnych dusz przez ustanowienie sakramentu pokuty, w którym kontynuuje się dzieło Odkupienia i będzie się kontynuowało aż do skończenia świata” – mówił.

Wspominając nauczanie św. Jana Pawła II duchowny podkreślił, że przebaczenie goi rany powstałe z napięć istniejących między pojedynczymi osobami, jak i w konfliktach o bardziej ogólnym zasięgu, również międzynarodowym. „Przebaczenie w żadnej mierze nie przeciwstawia się sprawiedliwości, gdyż nie polega na zaniechaniu słusznych żądań, by naruszony porządek został naprawiony. Przebaczenie dąży raczej do pełnej sprawiedliwości prowadzącej do spokojnego ładu, która jest nie tyle nietrwałym i czasowym zaprzestaniem działań wojennych, ile gruntownym uzdrowieniem krwawiących ran duszy” – zaznaczył.

Abp Gądecki wskazał, że nie ma stosowniejszego miejsca w Polsce niż Niepokalanów do powstania Światowego Centrum Modlitwy o Pokój. „To miejsce przypomina nam najpierw, że Maryja – od momentu poczęcia – jest bez grzechu, posiada „pełnię łaski” i dzięki temu pozostaje dla nas niedościgłym wzorem pokoju” – dodał.

„Jeśli Chrystus jest Pokojem, to Niepokalana jest Matką Jezusa, czyli Matką Pokoju. Ona jest Nauczycielką Pokoju i należy do „błogosławionych, którzy wprowadzają pokój”, bo – naśladując swego Syna – nauczyła nas szczególnego szacunku dla bezcennej wartości wewnętrznego pokoju, bez którego każdy inny, zewnętrzny pokój będzie nietrwały, złudny i niewystarczający” – podkreślił abp Gądecki.

Światowe Centrum Modlitwy o Pokój w Niepokalanowie jest jedynym tego rodzaju miejscem w Polsce i ósmym na świecie. W planach jest 12 takich ośrodków na wszystkich kontynentach, tworzących łańcuch modlitwy o pokój. Częścią Centrum jest Kaplica Pokoju, w której trwać będzie wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu.

Autorem ołtarzy do Kaplic Pokoju jest gdańska pracownia Mariusza Drapikowskiego, która wykonała wiele prac sakralnych w Ziemi Świętej m.in. ośmioramienną „Gwiazdę Pokoju”, którą zamieszczono w betlejemskiej Bazylice Narodzenia Pańskiego. Jest też współtwórcą gdańskiego Bursztynowego Ołtarza Ojczyzny w kościele św. Brygidy.